

# Jan Charytański

---

## "Fundamentalkatechetik : Sprache und Erfahrung im Religionsunterricht", Hubertus Halfas, Düsseldorf-Stuttgart 1968 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 39/2, 182-185

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wszystkie wnioski i postulaty autora, nawet te najbardziej szokujące, rewolucyjne, są precyzyjnie wyprowadzone z nauki dokumentów soborowych. Jednocześnie czytelnik dostrzega, ile elementów naszej katechezy musi ulec zmianie, ponieważ są wyrazem innej epoki, innych potrzeb. Autor zaś ukazuje kierunek rozwoju katechezy, wychowującej odpowiedzialnych członków Kościoła, sakramentu powszechnego zbawienia, służącego Bogu w ludziach.

Ks. Jan Charytański SJ, Warszawa

HUBERTUS HALBFAS, *Fundamentalkatechetik. Sprache und Erfahrung im Religionsunterricht*, Düsseldorf-Stuttgart 1968, Patmos-Verlag — Calwer Verlag, s. 384.

Th. Filthaut w swej pracy, recenzjonowanej powyżej, wskazywał kierunek rozwoju katechezy przyszłości. Wykazywał niewystarczalność dotychczasowych form i ujęć. Swe wnioski wyprowadzał z dokumentów soborowych, a więc w oparciu o zapowiedzianą i dokonującą się odnowę Kościoła.

W tym samym nieomal czasie ukazała się książka H. Halbfasa, również krytykująca obecny stan katechezy i ukazująca perspektywy przyszłości. Między obu pozycjami istnieje niemal przepaść. Przedstawiają one dwie skrajne różne orientacje.

H. Halbfas jest profesorem w wyższej szkole pedagogicznej w Reutlingen, oraz redaktorem działu „Kirchliche Jugendarbeit” w „Katechetische Blätter”, a także znanym już w Niemczech i poza granicami Niemiec autorem dzieł katechetyczno-pedagogicznych.

Krytyka obecnego stanu katechezy, przedstawiona przez H. Halbfasa, jest w wielu punktach bardzo bliska stanowisku Th. Filthauta. W swych sformułowaniach jest jednak bardziej bezwzględna, a miejscami nawet złośliwa. Współczesnej katechezie autor zarzuca stworzenie getta religijnego oraz całkowite wyobcowanie z życia. Używane obecnie podręczniki mówią o życiu w sposób czysto formalny. Przekazują abstrakcyjną wiedzę, zamkniętą w ogólnych sformułowaniach bez związku z życiowym doświadczeniem dziecka. Wprowadzając dziecko w myślenie szablonowe, przygotowują do gotowych „pobożnych odpowiedzi”, bez rzeczywistego osobistego zaangażowania, a często nawet zrozumienia. Podręczniki te wprowadzają w moralność statyczną, moralność gotowych wskazań, podpieranych sformułowaniami imperatywnymi. Nie prowadzą jednak do odpowiedzialnego życia w dzisiejszym społeczeństwie. Nie uwzględniają jego pluralistycznego charakteru. Zupełnie nie zajmują się inaczej myślącymi, przede wszystkim przedstawicielami innych religii czy innych Kościołów chrześcijańskich, co najwyżej wspominając ich jako „biednych” pogan czy heretyków. Autor krytykuje również katechezę biblijną, zawartą w oficjalnych podręcznikach *Katholischer Katechismus* i *Glaubensbuch*, jak również we wszystkich komentarzach do tych podręczników. Zarzuca zarówno nieuwzględnienie zdobytych współczesnej egzegezy, jak i zaniedbanie aspektu egzystencjalnego na rzecz ujęcia biblicystycznego.

Dotychczas przedstawiona krytyka bliska jest powyżej analizowanym wypowiedziom Th. Filthauta. Owszem, podobne głosy można bardzo często spotkać na łamach „Katechetische Blätter”. Zaczynamy się dziwić, gdy autor lekko drwi z określenia „dziecko Boże”, używanego często w *Glaubensbuch*, a które autor radzi zastąpić codziennym słowem „dziecko”. Jeszcze bardziej jesteśmy zdziwieni, gdy autor proponuje zastąpienie „Zbawiciel” imieniem Jezus.

Propozycje tego typu możemy zrozumieć dopiero po zapoznaniu się z teorią katechezy, sformułowaną przez autora w omawianej pozycji. H. Halbfas występuje przeciw ujmowaniu nauczania religii jako przepowiadania. Świadomie przeciwstawia się niemieckiemu kierunkowi kerygmatycznemu. Nawet woli unikać określenia „katecheza”, a używa „nauczanie religii”. Jego zdaniem przepowiadanie, inicjacja liturgiczna są dziełem gminy chrześcijańskiej i mają sens jedynie w ramach życia tej gminy. Natomiast szkoła jest miejscem nauczania i nauka religii w niej podlega tym samym prawom. Nauka zaś nie jest przekazywaniem rezultatów i formuł, ale drogą do wglądu w rzeczy, drogą myślenia. Również nauka religii musi tę drogę otwierać i nie powinna niczego innego oczekiwać, jak tylko współmyślenia. O religijności tej nauki rozstrzyga nie „co”, ale „jak”. Cała rzeczywistość życia jest przedmiotem tej nauki, o ile jest oglądana od strony wezwania dotykającego egzystencji człowieka.

Można więc postawić pytanie, czy nauczanie religii nie odnosi się do Boga i Jezusa. Autor odpowiada, że nie ma Boga „w sobie”. Jest tylko Bóg — źródło wszelkiego bytu. Mówić o Bogu to mówić o świecie i własnym życiu. Nie trzeba używać określeń teologicznych. Nawet słowo „Bóg” nie jest konieczne. Również Jezus nie jest przedmiotem nauczania, ale jego kryterium. Oparcie się jednak na Piśmie św., ukazującym Boga w historii ludzkiej, pozwala nam jedynie żyć głębiej i świadomiej. To „jedynie” oznacza zakres i właściwość chrześcijańskiej nauki religii. Pismo św. bowiem lepiej niż jakkolwiek historia pomaga do zrozumienia i przyjęcia konkretnego istnienia, prowadzi do doświadczenia Boga w wydarzeniu, w historii. Toteż autor stawia postulat oparcia całej nauki religii na Piśmie św. i tylko na Piśmie św.

W podkreśleniu roli Pisma św. nie chodzi jednak autorowi o Objawienie. Szczególnie wyraźnie występuje takie ujęcie w tych miejscach, w których H. Halbfas mówi o przedstawicielach innych religii. Według autora nie można dyskutować o prawdzie i fałszu w przedstawianiu przez nich Boga. Bóg bowiem objawia się pod wieloma imionami. Konsekwentnie zadaniem misji, które utrzymują swe istnienie, nie jest nawracanie „biednych pogan”, ale jedynie przyczynianie się do tego, by hinduista był lepszym hinduistą, a muzułmanin — muzułmaninem itd. Świat potrzebuje jedności, a tę można osiągnąć jedynie dzięki wzajemnej znajomości i poszanowaniu. Trzeba więc na lekcje religii wprowadzić teksty autentyczne różnych religii i ich współczesne komentarze. Wyklucza się natomiast „fałszywe” wartościowanie w oparciu o logiczno-dogmatyczne miary.

Ogromną rolę w nauczaniu religii autor przypisuje poezji. Obok tekstów biblijnych czy też innych religii, radzi wprowadzić poezję. W tych wszystkich rodzajach tekstów chodzi o mowę, która jest źródłem, a zarazem formą nauczania obok doświadczenia, jak to podkreśla podtytuł dzieła. Toteż podręczniki nauki religii określa autor jako podręczniki mowy, która otwiera człowieka na świat, uczy żyć. Doświadczenie jest również organicznie związane z mową. Autorowi chodzi jednak przede wszystkim o mowę „mityczną”, mowę mitów, wspólną religii i poezji. Dlatego autor za Jaspersem przeciwstawia się bultmannowskiej teorii odmitologizowania. *Mythos* obok *Logos* jest dopełniającym sposobem badania rzeczywistości, dlatego ma prawo bytu także dziś. Istotnym zadaniem nie jest odmitologizowanie, ale ubogacenie mowy współczesnego człowieka, aby religijny wymiar jego życia mógł się na nowo aktualizować. Różnica między poezją a objawieniem biblijnym nie jest istotna. Jest ona analogiczna do różnicy między chrześcijaństwem anonimowym a wyraźnym.

Stajemy wobec zasadniczego problemu, czym dla autora jest Objawienie i religia. Dochodzimy do ostatecznych podstaw całej konstrukcji autora, a jednocześnie do sformułowań najbardziej szokujących. Autor nie przy-

muje w całej rozciągłości teorii Bonhoeffera, ale stale powołuje się na nią. Odrzuca ujmowanie chrześcijaństwa jako religii w sensie definicji Bonhoeffera. Religijność utożsamia nie z wiarą w Boga, ale ze stosunkiem człowieka do transcendencji w jego własnym bycie. Religia, według autora, jest urzeczywistnieniem tak pojętej religijności, która zresztą realizuje się w wielu religiach. Objawienie jest drogą Boga do człowieka. Urzeczywistnia się jednak nie tylko w religiach. Wszędzie, gdzie dla człowieka natura i historia stają się słowem prowadzącym do wyjścia z siebie, dokonuje się objawienie. Nie jest to objawienie „naturalne”, gdyż takie nie istnieje. Objawienie nigdy nie jest informacją na jakiś temat. „Wiedza” objawienia może być tylko wiedzą o własnej egzystencji odnośnie określonej rzeczywistości. Takie objawienie dokonuje się ciągle. Objawienia Bożego w Izraelu i Jezusie Chrystusie nie należy rozumieć jako czegoś z innej kategorii niż objawienie pozabiblijne. Mimo swoistości historycznie uwarunkowanej istnieje w zewnętrznym bogactwie form religijnych wspólne zakorzenienie w micie. We wszystkich religiach świata ludzie szukają odpowiedzi na nierozwiązaną zagadkę istnienia ludzkiego. W pytaniu tym wreszcie spotykają się zarówno wierzący, jak i niewierzący.

Pisząc swoją *Fundamentalkatechetik* H. Halbfas pragnął stworzyć podstawy dla nauczania religijnego, które może objąć wszystkie religie, jak również przewyciężyć ciągle oddalanie się ludzi współczesnych od religii zinstytucjonalizowanych. Autor zdawał sobie sprawę, że wstąpił na drogę ryzykowną. Daje temu wyraz we wstępie do swego dzieła. Spodziewa się reakcji najgwałtowniejszych.

Rzeczywiście książka H. Halbfasa wywołała prawdziwą lawinę recenzji, dyskusji, polemik a także surowych krytyk. W „Katechetische Blätter” ukazało się pięć omówień. Jedni, jak T. Rast<sup>1</sup>, przyjęli nową książkę Halbfasa z prawdziwym entuzjazmem, widząc w niej zapowiedź nowego przełomu w katechezie i porównując ją do dzieła J. A. Jungmanna<sup>2</sup>. Inni odnoszą się do tej pozycji z prawdziwą dezaprobatą lub przynajmniej z dużym wahaniem. P. Bormann<sup>3</sup> zarzucił autorowi błędy metodologiczne, zwłaszcza brak precyzji w powoływaniu się na źródła. J. F. Spiegel zatytułował swoją recenzję: *Katechese nach dem Tode Gottes?*<sup>4</sup> podkreślając to, co może się narzucić także i polskiemu czytelnikowi tej recenzji: czy można jeszcze mówić o autorze katolickim i katechetyce katolickiej? Najbardziej rzeczowe są recenzje K. Langa<sup>5</sup> i G. Stachela<sup>6</sup>, wskazujące autorowi prawdziwe teologiczne potknięcia. Dyskusja w „Katechetische Blätter” została już zamknięta na skutek decyzji zarządu „Katechetenverein”. Natomiast na spotkaniu docentów katechetyki, jakie miało miejsce w październiku 1968 r., autor wyjaśnił kolegom swoje stanowisko, a członkowie zebrania wystosowali do biskupów, w których diecezjach H. Halbfas pełni swą rolę profesora, pismo z prośbą o wstrzymanie się z decyzją odebrania mu prawa wykładania. Pozytywny wynik miała także dyskusja między H. Halbfasem a profesorem K. Rahnerem, Metztem, Lengsfeldem, Kasprem i Gnilką w dniu 26 października 1968 r. Najważniejsza rozmowa odbyła się 28 października ub. r. Uczestniczyli w niej kardynał L. Jaeger, profesorowie Semmelroth, Zimmermann, Kasper i Gnilka. H. Halbfas okazał gotowość sprezyzwania wypowiedzi, mogących wprowadzić w błąd, jak również podać

<sup>1</sup> KB1 93 (1968) 180—183.

<sup>2</sup> *Die Frohbotschaft und unsere Glaubensverkündigung*, Regensburg 1936.

<sup>3</sup> KB1 93 (1968) 367—371.

<sup>4</sup> KB1 93 (1968) 361—366.

<sup>5</sup> KB1 93 (1968) 359—361.

<sup>6</sup> KB1 93 (1968) 372—377.

dokładniejsze wyjaśnienie swoich tez. Protokół tego naukowego posiedzenia, podpisany przez uczestników, będzie jeszcze podlegał decyzji komisji wiary przy konferencji episkopatu niemieckiego. Jak więc widzimy, książka H. Halbfasa jest ciągle problemem otwartym i doprawdy w tej chwili nie da się powiedzieć, jaki obrót przybierze cała sprawa.

Recenzja ta miała na celu raczej przedstawić nową pozycję, niż dyskutować z tezami autora, dlatego rzadko zajmuje własne stanowisko. Nie pozwalają na to ramy tej recenzji.

H. Halbfas, zgodnie ze współczesnymi tendencjami teologicznymi, które uzyskały swe potwierdzenie w dokumentach soborowych, jest szczególnie uczulony na problem wyobcowania religii z życia, wyraźnie zaznaczający się w katechezie. Punkt ten stanowi bez wątpienia najbardziej cenny wkład autora w katechetykę współczesną. Natomiast wątpliwość budzi skrajność zajmowanego stanowiska, jak również brak precyzji wielu tez autora. Wiele z tych myśli, szokujących na pierwszy rzut oka, zdaje się zawierać głębszą, choć nieszczęśliwie wyrażoną prawdę, i to niejednokrotnie bliską soborowi, choć autor prawie nigdzie nie powołuje się na dokumenty soborowe. Same wyrażenia jednak zdają się w wielu punktach stawiać autora poza ramami ortodoksji katolickiej. Stąd konieczność wyjaśnienia i dopracowania głoszonych zasad.

Z pozycją tą, nawet w tej budzącej wątpliwość formie, powinni się zapoznać wszyscy profesorzy katechetyki i pedagogiki religijnej. W wątpliwych czy nawet błędnych sformułowaniach autora ukrywa się głęboki lęk przed naszym spokojem, z jakim trzymamy się niejednokrotnie utartych form, mimo ciągłego odchodzenia od Boga tyłu spośród katechizowanych. Może droga jest fałszywa, wiele sformułowań — na pewno. Czy książka ta jednak nie stanowi krzyku, mogącego nas poruszyć i uświadomić, jak bardzo nam brak kontaktu z rzeczywistością ludzką? Poprawiona i uzupełniona wspólnym wysiłkiem może rzeczywiście przyczynić się do odszukania właściwej drogi.

Ks. Jan Charytański SJ, Warszawa

*Gottes Wort in unsere Zeit*, wyd. Erwin Hesse i Helmut Erhardter, Wien 1967, Herder, s. 144.

Pozycja stanowi księgę pamiątkową kursu duszpasterskiego, zorganizowanego w Wiedniu w dniach 28—30 grudnia 1966 r. przez austriacki instytut duszpasterski. Referaty kursu zostały opublikowane nieco w innym porządku niż były wygłoszone. Zdaje się jednak, że stało się tak z prawdziwą korzyścią dla czytelnika. Cztery pierwsze artykuły wprowadzają w zagadnienia bardziej teoretyczne, podczas gdy trzy ostatnie służą bezpośrednio praktyce homiletycznej.

Max Zerwick, profesor Biblicum i redaktor czasopisma „*Verbum Domini*”, pragnie wprowadzić swych słuchaczy i czytelników w trudny, a zarazem delikatny problem rodzajów literackich w Piśmie świętym zarówno St., jak i N. Testamentu. Opiera się przede wszystkim na ostatnich dokumentach Urzędu Nauczycielskiego Kościoła w tej sprawie. Omawia jednocześnie wszystkie wątpliwości i sprzeczności, jakie powyższe decyzje i wskazania wywołały w terenie, zwłaszcza u duszpasterzy. Chcąc je rozproszyć, tłumaczy w sposób przystępny i obrazowy różnicę podejścia Wschodu i Zachodu do historii i jej prawdy.

Norbert Lohfink, również profesor Biblicum, przedstawia historię powstawania poszczególnych ksiąg St. Testamentu, podkreślając bardzo mocno ich związek z poszczególnymi okresami historii Izraela. W określaniu czasu powstania i autorstwa poszczególnych ksiąg, autor korzysta z najnowszych